

„Koniki na łące” - BAJKA LOGOPEDYCZNA WSPOMAGAJĄCA USPRAWNIANIE APARATU ARTYKULACYJNEGO

Była sobie mała wioska z dala od drogi. Rzadko przejeżdżały tamtędy samochody, tylko czasem w oddali słychać było warkot silników (**dr dr dr dr**).

Mieszkała w wiosce rodzina pięknych koni - rodzice i dwa młode źrebaki, które bardzo lubiły biegać po rozległej łące (**wysuwamy szeroki język z buzi, przesuwamy go na prawo i lewo**). Robiły przy tym sporo hałasu, stukały kopytkami (**kląskamy szeroko rozłożonym językiem o podniebienie twarde**), parskały wesoło (**energicznie parskamy wargami**), na zmianę podskakiwały (**nakładamy szeroko rozłożony język naprzemiennie na górną wargę i na górne zęby**). Kiedy były wypoczęte, biegały bardzo szybko (**powtarzamy kląskanie w szybkim tempie**), później trochę zwalniały (**coraz wolniej , ale mocno przyklejamy i odklejamy język od podniebienia**). Wracaly do stajni na obiad, tam dostawały porcję owsa (**naśladujemy przeżuwanie pokarmu**), popijały wodą (**wysuwamy i chowamy język , naśladując picie wody**).

Od ludzi często dostawały kostki cukru, które z chęcią zjadały (**naśladujemy ssanie cukierka czubkiem języka**). Po takim posiłku nadal miały ochotę na hasanie po łące. Wybiegały ze stajni, przepychając się we wrotach (**przeciskamy język przez maksymalnie zbliżone do siebie zęby**). Znow było słychać tylko stukające o twardą ziemię kopyta (**teda- teda, tede- tede, tedom- tedom, tedu-tedu, tedy- tedy**). Z oddali dochodziły odgłosy kąpiących się w pobliskim jeziorze (**tlap tlap tlap**) i śpiewających wesołe piosenki (**la la la la la**) dzieci.

Źrebaki rozglądały się wokoło (**językiem dotykamy górnego wąłka dziąsłowego i rysujemy kółka**), spoglądały w górę i na dół (**dotykamy czubkiem języka na zmianę dolnych i górnych siekaczy**).

Słońce na niebie świeciło jeszcze jasno, ale powoli zaczynało się chmurzyć. Nagle źrebaki usłyszały pomruki zbliżającej się burzy (**tum tum tum**), lekko spłoszone wracały do stajni, do rodziców. Chciały jak najszybciej znaleźć się pod dachem własnego domu (**kilkakrotnie dotykamy czubkiem języka wąłka dziąsłowego za górnymi zębami**). Ptaki odlatywały do swych gniazd, jeszcze chwilę śpiewały (**trla, trlo, trle, trli**), a małe koniki witały się z rodzicami zmęczone, ale bezpieczne.